Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł 1·10
Kwartalnie . . . . Zł 3·30
Półrocznie . . . . Zł 6·60
Rocznie . . . . Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł 200·—
1/2 strony . . . . Zł 100·—
1/4 „ . . . . Zł 60·—
1/8 „ . . . . Zł 30·—
1/16 „ . . . . Zł 15·—
1/32 „ . . . . Zł 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej
Drobne za słowo 30 gr

Rok VIII Tarnów, piątek dnia 4 października 1935 r. Nr. 39

Po XIX kongresie sjonistycznym

Przyznajemy szczerze i otwarcie na samym wstępie: z wyników ostatniego kongresu sjonistycznego w Lucernie nie jesteśmy zadowoleni w całości. Przedewszystkiem dlatego, że ograniczył się w praktyce do zadań, jakie spoczywają w każdem państwie na parlamencie, był parlamentem jiszuwu palestyńskiego, a nie najwyższą trybuną narodu żydowskiego całego. Powtóre dlatego, że na punkcie załatwienia poszczególnych aktualnych problemów ruchu sjonistycznego, większość lewicowa stanęła jedynie na stanowisku obrony swych interesów i tylko do tej myśli swoją większością przeforsowała uchwały.

Uzasadnienie tych dwóch twierdzeń nie przedstawia zbytniej trudności. Zacznijmy od pierwszego.

Czem był kongres sjonistyczny przez pierwsze dziesięciolecie sjonistycznej pracy? Był on emanacją dążeń do utrzymania narodu, trybuną, na której ścierały się różne poglądy na rozwiązanie kwestji żydowskiej i żydostwa przez sjonizm, miejscem, z którego rozlegał się głos narodu żydowskiego o jego niedoli golusowej i w którem kuła się idea wyzwolenia go w Sjonie. Tego wszystkiego nie widzieliśmy na ostatnim kongresie. Naturalnie były jeszcze referaty o sytuacji żydostwa w golusie, były rzucone wizje o wielkich planach rozwiązania kwestji tegoż żydostwa, ale w praktyce kongres zajął się tylko codziennemi sprawami Palestyny, a to tylko i wyłącznie temi sprawami, na załatwienie i bieg których ma wpływ organizacja sjonistyczna. Targowano się o aliję, budżet, zapewnienie sobie wpływów, wyznaczenie odpowiedniej części dochodów i ziemi dla religijnych, dla stanu średniego. Prowadzono rokowania o zapewnienie sobie wpływów na bieg prac Egzekutywy przez 2 lata. Ale nie widzieliśmy w pracach na komisjach, w dyskusji generalnej tego większego rozmachu, tych wielkich horyzontów, tej głębokiej troski, któreby objęły całość narodu żydowskiego.

Może to stanowisko nie jest pozbawionem słuszności i realnego uzasadnienia. Wszak sjonizm przestał być chimerą, fantazją, ideą tylko, a stał się rzeczywistością. A w realizacji, w przekuwaniu idei w wartości realne, nie można zachować tego rozmachu, tej wyżyny i tych horyzontów, jakie charakteryzują teoretyczne stawianie kwestji. Może właśnie fakt, że sjonizm wszedł od szeregu lat w stadjum realizacji codziennej, że alija jest masową, że budujemy już nasze państwo żydowskie in spe, to wszystko może musiało doprowadzić do takiego oblicza prac kongresowych. I może dlatego słusznem jest, że z łona przywódców sjonistycznych wyszła idea kongresu żydowskiego, któryby ze swej strony przejął część tych zadań, jakie kiedyś spełniał kongres sjonistyczny, a jakich dziś nie spełnia.

Ale tak czy owak — na nas owa przemiana w parlamencie żydostwa, jego metamorfoza w organ czysto palestyński, nie mogła pozostać bez pewnego powiedzielibyśmy przygnębiającego wrażenia.

A teraz do praktycznych wyników kongresu. Mieliśmy sposobność na łamach tego organu dość szczegółowo omówić postulaty, z jakiemi idziemy na IX kongres. Chodziło nam — jeśli najważniejsze postulaty tylko wyliczymy — o reformę szekla, reformę prawa wyborczego w Erec, reformę hachszar, regulację stosunków pracy w Erec po myśli prymatu narodowego, reformę szkolnictwa palestyńskiego przez jego ujednostajnienie na podstawie programu narodowego, zmierzającego do wychowania obywateli przyszłego państwa żydowskiego, zajęcie się stanem średnim i skolonizowaniem go na roli, pacyfikację stosunków wewnątrz organizacji sjonistycznej, której jednym, z wyrazów ma być szeroka koalicja narodowa. Gdy dziś przejdziemy skolei wszystkie owe postulaty i porównamy je z powziętemi na kongresie uchwałami, to poza stworzeniem koalicji narodowej stwierdzimy niestety, że wszędzie tam, gdzie większość lewicowa mogła być narażona na niebezpieczeństwo utraty swej hegemonji, przeprowadziła ona tego rodzaju uchwały, które stoją w sprzeczności z naszemi zasadniczemi żądaniami, a mają na celu utrzymanie obecnego stanu rzeczy, zmierzając do zapewnienia lewicy jej dotyczasowego stanowiska w organizacji sjonistycznej. W porównaniu z tymi wynikami i tą rzeczywistością fakt ustąpienia lewicy od żądania dla siebie 50 proc. krzeseł w Egzekutywie na uzasadnienie jej twierdzenia o jej stałej gotowości do ustępstw tam, gdzie chodzi o dobro sjonizmu, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki.

Nie przeprowadzono zatem reformy szekla i nie uwzględniono żądania wszystkich ogólnych sjonistów o dwuletnim szeklu. Nie rozpoczęto powolnej choćby akcji, zmierzającej do usunięcia preponderancji szeklowców palestyńskich, mających obecnie jeszcze możliwość wybierania swoimi szeklami dwukrotnej ilości delegatów, co równa ilość szeklowców golusowych. Nie zreformowano hachszary i prawa do aliji, pozostawiając dotychczasowy wyścig, którego wyniki zdrowotne, moralne t sjonistyczne są smutnie znane. Nie załatwiono wogóle kwestji stosunków pracy i odsunięto ją do posiedzenia A. C., co oznacza przynajmniej odsunięcie do przyszłego kongresu. Odrzucono żądanie ujednolicenia programowego szkolnictwa w Erec. Na polu organizacyjnem pozatem wprowadzono inowację przez uchwalenie Teritorialverbandu, którego jednak zakres działania i treść daleko odbiegają nietylko od starego w tej materji projektu ogólnych sjonistów, ale od szczerej tendencji pacyfikacji wewnątrz organizacji sjonistycznej. Nie mówimy już o tem, że odrzucono projekt wyszczególnienia w budżecie pozycyj, przeznaczonych dla osiedlenia ogólnosjonistycznych robotników, zadowalając się jedynie wyliczeniem tychże kibuców ogólno-sjon. w ogólnym planie kolonizacyjnym, obejmującym kwotę ponad pół miljona funtów, podczas gdy faktycznie preliminowana kwota na nową kolonizację nie sięga ani 10.000 funtów.

Gdy zatem to wszystko weźmiemy w rachubę, musimy stwierdzić, że stworzona pod sam koniec kongresu koalicja szeroka, pozbawiona jest wspólnego programu, który przez kongres nie został ustalony, a ma być dopiero przez samą Egzekutywę opracowany. Nie chcemy przez to powiedzieć, że owa koalicja nie była koniecznością. Bynajmniej. W obliczu niebezpieczeństwa zewnętrzno-politycznego, w obliczu rozbicia narodu przez próby tworzenia konkurencyjnej organizacji sjonistycznej, koniecznością było stworzyć jednolity front wszystkich ugrupowań wewnątrz organizacji sjonistycznej.

I było może wielkim patrjotyzmem ze strony tych ugrupowań, których postulaty zostały przez większość lewicową odrzucone, gdy mimo to zgodziły się wejść do Egzekutywy i współpracować w niej, pozostawiając jej samej ustalenie wspólnego programu pracy.

Zrobiony został pierwszy krok dla przywrócenia zaufania między partjami sjonistycznemi. Koalicyjna Egzekutywa — to jedynie pierwsza próba współpracy, która może właśnie na skutek uchwał lewicowej większości natrafić nadal na wielkie trudności. I jedynie od tej większości zależy, czy nie rozbije się ta współpraca, czy to zaufanie, jakie wykazały opozycyjne ugrupowania, wchodząc do Egzekutywy bez ustalenia wspólnego wpierw programu nie okaże się przedwczesne i pochopne. To winna sobie lewica zapamiętać.

Jeśli ten moment uważamy za stosowne podkreślić specjalnie, nie czynimy tego bezpodstawnie. W enuncjacjach przywódców lewicy tuż po kongresie mogliśmy słyszeć tego rodzaju zdania, że epoką zwycięstwa lewicy — to robotnicy sami, ich hart, samourzeczywistnienie i moralna niezawodność; jeśli ona pozostanie bez zmiany — to wszelkie kombinacje, okoliczności i warunki są tylko akcesorjami.

Jeśli zatem szeroka koalicja to tylko akcesorjum, czyli zwyczajna machinacja taktyczna ze strony lewicy, to cały trud końcowych dni Kongresu około stworzenia tejże koalicji i cała wartość sjonistyczna, jaką się jej przypisuje, są beznadziejne.

Chciejmy jednak wierzyć, że to nie była tylko taktyka, ale naprawdę dobra wola, która w trosce o dobro sjonizmu i w głębokiem przekonaniu, że jedynie przy wysiłku i współpracy wszystkich odłamów w organizacji sjonistycznej, da się przesunąć nasze dzieło naprzód, dyktowała i nakazała pójść na wszelkie ustępstwa dla stworzenia wspólnego frontu zjednoczonego w Egzekutywie. Chciejmy wierzyć, że ta dobra wola nie ograniczy się tylko do samego faktu stworzenia koalicyjnej Egzekutywy, ale znajdzie swój wyraz we wszystkich dalszych poczynaniach wszelkich odłamów w sjoniźmie na długie lata. I. SUM.

Niniejszy artykuł jednego z przywódców ruchu Hanoar Hacjoni podajemy jako wyraz nastrojów panujących wśród młodzieży ogólnosjonistycznej.

Najem w świetle obowiązującego ustawodawstwa

Głównym etapem na drodze do ujednostajnienia stanu prawa cywilnego w Polsce, jest bezsprzecznie kodeks zobowiązań, którego przepisy na obszarze całego Państwa weszły w życie z dniem 1/VII 1934 roku, — z tem jednakże ograniczeniem, że przepisy kodeksu zobowiązań, stosuje się **do istniejących już zobowiązań z umów najmu, dzierżawy i o pracę, dopiero po upływie roku od wejścia w życie kodeksu zobowiązań.**

Z wyraźnego zatem brzmienia ustawy wynika, że z dniem 1/VII 1935 stosuje się przepisy kodeksu zobowiązań, nawet do istniejących już zobowiązań z umowy najmu, bez względu na to, czy dotyczą one pomieszczeń w starych, czy też w nowowzniesionych domach, naturalnie przy zastosowaniu odnośnie do starych domów, przepisów ustawy o ochronie lokatorów, jako ustawy wyjątkowej, przejściowej lecz nadal obowiązującej.

W interesie zatem tak właścicieli nieruchomości, jak niemniej lokatorów leży zaznajomienie się z nowemi przepisami, dotyczącemi najmu.

Według ustawowej definicji, powstaje umowa najmu wówczas, gdy wynajmujący zobowiązuje się dać najemcy do używania rzeczy, przez czas oznaczony, lub nie oznaczony, za zapłatą umówionego czynszu, z czego wynika, że umowa najmu powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron, — i jest ze względu na umówienie czynszu, umową wzajemną, wobec czego mają do najmu w zasadzie zastosowanie także przepisy kodeksu zobowiązań o wykonaniu zobowiązań wzajemnych.

Ustawa nazywa tego, który oddaje w najem „wynajmującym", zaś biorącego w najem, tj. lokatora „najemcą".

Odnośnie do czynszu, postanawia odnośny przepis kodeksu zobowiązań, że czynsz może być oznaczony jakimkolwiek gatunkiem pieniędzy, bądź też może być oznaczony świadczeniem innego rodzaju, np. pracą na rzecz wynajmującego, fizyczną, lub umysłową, dostarczaniem towarów, a więc świadczeniem majątkowem, względnie takiem, by ono odpowiadało jakiemukolwiek interesowi wynajmującego, byleby jednak ten interes wynajmującego nie był przeciwny prawu, lub dobrym obyczajom.

Wynajmującym nie musi być tylko właściciel, lecz może być użytkownca, dzierżawca, najemca, a nawet ten, który w chwili zawierania umowy najmu, niema jeszcze żadnych praw do rzeczy.

Odnośnie do formy umowy najmu, to w zasadzie jest ona dowolna, pozostawiona wyborowi stron, wobec czego strony mogą w zasadzie zawrzeć umowę najmu ustnie, na piśmie, lub nawet w sposób dorozumiany.

O ile jednak zawiera się umowę najmu nieruchomości, lub pomieszczenia na okres czasu dłuższy, niż rok, to wedle nowego prawa, ma być umowa sporządzona na piśmie. Jeżeli jednak umowę taką zawarto bez stwierdzenia jej pismem, to wprawdzie jest ona ważna, lecz po myśli odnośnych przepisów kodeksu postępowania cywilnego, na wypadek sporu, niedopuszczalny jest dowód ze świadków, oraz z przesłuchania stron, bez zgody obu stron, wobec czego twierdzenie np. jednej ze stron, że umowę najmu zawarto na 2 lata, nie mogłoby być w procesie udowodnione w braku umowy pisemnej, gdyby strona przeciwna sprzeciwiła się przeprowadzeniu dowodu ze świadków, względnie z przesłuchania stron.

Wprawdzie odnośny przepis ustawy postanawia, że wynajmujący zobowiązany jest wydać najemcy rzecz w terminie umówionym, gdyby jednak zdarzyło się, że strony nie umówiły terminu wydania w sposób wyraźny, lub dorozumiany, to wydanie rzeczy najemcy powinno nastąpić w terminie wynikającym z natury zobowiązania, a więc przy najmie pomieszczenia, w pierwszym dniu najbliższego miesiąca, przyczem wydanie rzeczy ma nastąpić w stanie do umówionego użytku zdatnym, wynajmujący zaś ma utrzymywać ją w takim stanie, przez cały czas trwania najmu, z tem jednakże ograniczeniem, że drobne naprawy i wydatki połączone ze zwykłem używaniem rzeczy, obciążają najemcę.

Ustawa nie ustala ściśle i konkretnie, które naprawy i wydatki obciążają najemcę, wobec czego kwestja napraw tzw. remontu wywołująca prawie przy każdym najmie, spory i nieporozumienia, nie została wyczerpująco przez ustawę ustalona, tak, że dopiero Sąd według swobodnego uznania będzie rozstrzygał w konkretnym wypadku, które naprawy i wydatki ma ponosić najemca, bo jak to wyżej nadmieniono ustawa ustala jedynie: „drobne naprawy i wydatki połączone ze zwykłem używaniem rzeczy obciążają najemcę".

Wobec tego z natury rzeczy należy rozumieć „drobne naprawy i wydatki", takie naprawy, których koszty są nieznaczne, w każdym razie mniejsze od miesięcznego czynszu, wywołane zwykłem zużyciem rzeczy, jak np. częściowa naprawa podłogi, pieca i jego części składowych, drzwi, okien, klamek, zamków, instalacji wodociągowej, elektrycznej, gazowej, w odróżnieniu do napraw głównych, jak np. postawienie nowego pieca lub przestawienie starego, wstawienie nowej podłogi, malowanie wszystkich ubikacji, lakierowanie wszystkich drzwi i okien i t. p., które w zasadzie obciążają wynajmującego.

Kwestję czy i kiedy najemca może uskutecznić naprawy na koszt wynajmującego, określa art. 374 k. z., według którego najemca może uskutecznić potrzebne naprawy obciążające wynajmującego, jeżeli wynajmujący mimo otrzymania zawiadomienia nie uskutecznił tych napraw w czasie odpowiednim.

Wobec uregulowania tej kwestji powyższym przepisem, może najemca uskutecznić naprawy na koszt wynajmującego, ale z jednej strony tylko takie naprawy, które obciążają wynajmującego, z drugiej strony musi najemca o potrzebie takiej naprawy zawiadomić wynajmującego, oraz pozostawić mu odpowiedni czas do uskutecznienia odnośnej naprawy. Wprawdzie ustawa nie oznacza ściśle tego czasokresu, to jednak przez odpowiedni czas należy rozumieć czas przeciętnie potrzebny do przygotowania i wykonania naprawy, przyczem uwzględnić należy, że im większa naprawa, im trudniejsza, lub związana z większemi kosztami, tem dłuższy czas jest konieczny do uskutecznienia naprawy, co zresztą w każdym konkretnym wypadku będzie zależało od swobodnej oceny sędziowskiej. c. d. n. (r)

Pan Chaim Aberdam zrezygnował

Pan Chaim Aberdam zrezygnował ze stanowiska członka tymczasowego zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej. Miarka się przebrała, nie mógł już dłużej wytrzymać i zrezygnował.

Pan Chaim Aberdam lubi krzesło kahalne. Jest to pewnego rodzaju niewinna i nieszkodliwa namiętność jak inne namiętności ludzkie. Wprawdzie wielkiego znaczenia i wpływu w obecnym zarządzie kahalnym nigdy nie miał, ale zawsze miał jakąś funkcję, którą wykonywał z zamiłowaniem. Ale ostatnio systematycznie pozbawiano go wszelkiego wpływu na gospodarkę kahalną. Odebrano mu opiekę społeczną, a następnie odebrano mu też funkcję przyjmowania chorych do szpitala. Jego życzenia były często zignorowane, a jego polecenia sabotowane.

Chodził więc pan Chaim Aberdam ostatnio zgorżkniały i przygnębiony. Bolała go ta degradacja do roli milczącego obserwatora, ale nie zrezygnował, bo z krzesłem kahalnem trudno mu było się rozstać. Trudno mu było zrzec się godności członka zarządu kahalnego, chociaż, że godność ta była tylko nominalną, pozbawioną wszelkiego wpływu i znaczenia faktycznego.

Ale w zeszłym tygodniu pękła wszelka cierpliwość. Chodziło o pewną ilość biletów bezpłatnych do łaźni dla kobiet. Zgodnie ze zwyczajem rokrocznym p. Aberdam żądał wydania przez zarząd kahalny tych biletów. Zarząd kahalny zaś ze względów oszczędnościowych odmówił temu żądaniu i postanowił biletów tych nie wydać. Wówczas p. Aberdam juz nie wytrzymał — zrezygnował. Zadraśnięto bowiem jego ambicję w najczulszem miejscu. Wypadek niniejszy odsłonił bowiem wobec jego zwolenników z klaus całą jego niemoc i brak znaczenia w izbie kahalnej, a tem samem cały jego autorytet został podważony. Dlatego też musiał — aczkolwiek z wielkim bólem serca — zrezygnować.

Podobno mają zrezygnować dalsi dwaj ortodoksyjni członkowie zarządu kahalnego pp. I. Wolf i I. Wind. Widocznie przypuszczają, że usunięcie się całej ortodoksji z zarządu kahalnego przyczyni się do rozwiązania obecnego zarządu kahalnego i do zamianowania nowego zarządu, który będzie bardziej „przychylnie" usposobiony wobec ortodoksji. V.

D. FRISZMAN

SLICHOT

„Aszamnu, bagadnu, gazalnu"......
Kto? My? Mysmy zawinili?!

Nad modlitewnikiem nachylony stałem w kącie wielkiego Bejt hamidraszu, a modlitewnik drgał w ręku moim.

Małem jeszcze dzieckiem wówczas byłem, a serce me nie mogło pojąć ogromu tej groźnej myśli. Niby zbawienia szukając, skierowałem wzrok na dziadka, o zadziwiająco majestatycznej twarzy, jakiej poraz drugi nigdy już w życiu nie spotkałem — dobrych, łagodnych oczach, w których mieściło się morze wspaniałomyślności, przebaczenia i miłosierdzia. Nie, nie zawinił człowiek o takich oczach, nie zgrabił, ani nic złego nie uczynił. Żaden człowiek nie zdoła skłonić mię do wiary w to.

Spojrzałem na ojca — czyż taki człowiek mógłby dopuścić się grabieży, gwałtu i okrucieństwa, lub zdoła cokolwiek uczynić, o czem tu jest napisane?

Wzrok mój spoczął na twarzy wuja — czyż taki człowiek?... Wodziłem wzrokiem po wszystkich tu zebranych, dorosłych i małych, starców i młodych. Majestat Boży spoczywał na wszystkich...

Ścisnęło się we mnie serce. Panujący tu nastrój ciężarem legł na duszy. Odczuwałem ogrom straszliwej krzywdy, która się nam dzieje.

Oto naród cały opętany został obłędną manją, że jest przestępcą, zdrajcą i łupieżcą. Z epoki na epokę, poprzez generacje i stulecia przyzwyczajono nas do myśli, byśmy siebie uważali za grzeszników, przestępców.

Mały chłopiec nie pojmował, lecz odczuwał to wszystko. Wszystkie otaczające nas narody są sprawiedliwe, prawe, niewinne i czyste, nie usiłowały nigdy znieważyć kogoś najmniejszą nawet obelgą i nie byłyby zdolne nawet muchy spłoszyć ze ściany; my natomiast — wszakże teraz właśnie, odczytuje „chazen": „I jakżeż ośmielimy się z nieugiętym karkiem zuchwale twierdzić przed Tobą Wiekuisty, Boże nasz i Boże praojców naszych: Sprawiedliwi jesteśmy i nie grzeszyliśmy — zaiste, myśmy grzeszyli"!...

A jednak Boże mój i mych ojców, spójrz, ja, małe dziecko stoję przed obliczem Twem i uparcie śmiem twierdzić, iż sprawiedliwi jesteśmy właśnie i nie zgrzeszyliśmy! Taki mały chłopczyk jak ja wie o wszystkiem o wiele lepiej. W każdym razie nie tak wiele zgrzeszyliśmy, ile tu wypisano. Przynajmniej nie zgrzeszyliśmy więcej, aniżeli inne narody nas otaczające.

W świętem tem miejscu i w te dni święte należałoby raczej prawdę mówić i nie pysznić się grzechami i przestępstwami. Buntowało się we mnie przeciwko olbrzymiej krzywdzie naszej. A jeśli mało tego — oto głos dochodzący z przed amudu: „zawiniliśmy bardziej, aniżeli wszystkie narody"...

Aniżeli każdy naród? Nie, to kłamstwo! Jakaś ponura rozpacz ogarnęła mnie, chłopca. Nie znałem jeszcze wówczas owych narodów wokoło. Wiedziałem atoli, że to oni wygnali nas w „galuth" i że „galuth" to okrucieństwo, kto zaś okrucieństwo popełnia jest złoczyńcą — oni to rzucają na nas ustawiczne oszczerstwa.

Czyż więc mimoto bardziej zawiniliśmy niż oni?...

Wracałem. Prześladowało mnie zwątpienie, nie dało mi spokoju... Szedłem, rozmyślając nad tem. Nagle — uczułem ból w głowie. To mały jakiś „szajgec", łobuz uliczny podniósł kamień i ugodził mnie w głowę. Po chwili poszczuł na mnie psa, który podarł me ubranie. Wszak chłopcu temu nic złego nie uczyniłem nigdy. Nie znam go wcale! A mimo wszystko ja mam się modlić i spowiadać z grzechów i przyznawać, że on to jest sprawiedliwy, a ja natomiast złoczyńcą, winnym, grzesznym! Stwórco, gdybyś ustanowił był dla nich odmawianie „al chejt", zapewne musieliby się spowiadać z popełnionych grzechów, z występków i przewinień o wiele, wiele większych od nas! Nie dzień jeden — ale rok cały.

Odczuwałem upokorzenie w tych modlitwach. Naiwny jeszcze byłem, a każde kłamstwo raniło mnie, zadawając nieznośne cięgi.

Aszamnu, aszamnu, aszamnu... Przez cały dzień nie robimy nic innego, przyznajemy się li tylko, żeśmy zawinili: Ale kiedy? Czem? Jak? — Ochłonąłem z oburzenia dopiero wtedy, gdy dał się słyszeć głos kantora, wołającego „w'nagu bnej awoth ubanim"... — „a zlała się krew ojców i synów z krwią matek i niemowląt; zmieszała się krew braci i sióstr, narzeczonego i narzeczonej; łączyła się razem krew starców i staruszek z krwią młodzieńców i dziewcząt; Parnejsów i ich „chazenów" z krwią sędziów i asesorów, nauczycieli i uczniów, mężów i żon, wszystkich razem pozabijano".

Pewnego rodzaju pocieszenie znalazłem w tych słowach i jakgdyby ukojenie. Nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Ogarnęła mnie nagle jakgdyby radość spowodu nieszczęścia, usłyszałem bowiem wreszcie słowa, które słyszeć pragnąłem! A potem... „spójrz, oto beztroskie, w spokoju żyjące narody, podczas gdy nieszczęsny naród Twój uciskany, poniewierany i wynędzniały...

Dzięki Ci Boże, oto słowa prawdy nareszcie! Dlaczegóż nie powiedział tego odrazu? — A później... „otóż i czas nadszedł, byś nas wybawił".

Tak, tak. I nagle — z głębi serca słabym głosem zawołałem za chazenem: „Ziemio, nie przykrywaj ich krwi przelanej, i niechaj zew jej i skarga nie ustaną, dopóki nie wejrzy z niebios Wiekuisty i pomści siebie, naród, Torę znieważoną i krew sług swoich niby wodę przelaną"...

Biada młodości takiej! Młodości chłopca żydowskiego, czującego nienawiść i chęć zemsty.

* *

Uczucie, które przeżywał mały chłopiec, stało się teraz jasne dla dorosłego: Nie zawiniliśmy, nie jesteśmy gorsi od innych narodów!

Albo my to wznosili ołtarze bożkom, układaliśmy stosy i w ogniu paliliśmy dziesiątki tysięcy ludzi? Czy my znieśliśmy nagle naród spokojny z powierzchni ziemi i rozsiali niby plewy na wiatr, by rzucić go na pastwę okrucieństw i uczynić zeń znikomy niedobitek? Czy my stworzyliśmy narzędzia tortury, szarpiące żywe ciało ludzkie, obcinające ręce i nogi, uśmiercające w piekielnych mękach — wszystko ku czci i chwale wielkiego Boga?!...

Żegnamy Janka Bienenstocka

Gniazdo tarnowskie „Hanoar Hacijoni“ a z niem cały ruch żegna jednego z najbardziej czynnych swych kierowników, br. Janka Bienenstocka, wyjeżdżającego w najbliższych dniach do Erec.

U br. Janka następuje teraz „chiluf hamiszmar“. Zmienia swój posterunek, idzie teraz tam pracować wspólnie z innymi braćmi ruchu, którzy od pięciu lat realizują myśl ógólno-sjonistyczną w kolonjach, wsiach i górach, w Petach Tikwa, czy Karkur, w Kirjat Anawim, czy Magdiel. Idzie własnym czynem wykazać słuszność tego, co przez tyle lat tutaj głosił, co nam jego wychowankom wpajał, do czego nas przygotowywał. Odchodzi do Erec jako jeden z ostatnich pokolenia starszych naszego gniazda, wierny wiecznemu prawu „dor holeich wedor ba“, pozostawiając nas już swym własnym siłom, wierząc, że my dalej będziemy kontynuowali jego pracę tutaj. Pozostawia nas świadomych zadań wychowywania nowych pokoleń, nowych rzesz młodzieży, u których mamy pogłębić wychowanie, zapoznać ich z kulturą żydowską, związać ich z Narodem i wytworzyć u nich potężną wolę kontynuacji bytu narodowego, a wreszcie przygotować ich zupełnie do tego zadania, przygotować ich do samorealizacji. Mamy przygotować młodych na realizatorów haseł ogólno-sjonistycznych. Droga nasza jest o wiele łatwiejsza niż niegdyś. Mamy już ją wytyczoną. wskazali nam ją starsi kierownicy, wskazuje ją nam i Janek.

W obliczu zaniku chalúcjut, ucieczki do miast i innych przeszkód w naszej normalnej budowie Erec, ciąży na nas wielka odpowiedzialność. Jest ona tem większa, że my, ruch „Hanoar Hacijoni“ staliśmy się jednym z najpotężniejszych ruchów młodzieży żydowskiej, obejmującym tysiące ludzi we wszystkich prawie krajach większego skupienia żydowskiego, oraz fakt, że na naszych barkach leży dziś prawie wyłącznie pełne wychowanie ogólno-sjonistyczne.

My na naszym małym odcinku w gnieździe tarnowskiem będziemy nadal kroczyć tą samą drogą, którą nas wiódł br. Janek, by przygotować kadry świadomej i gotowej do poświęceń młodzieży ogólno-sjonistycznej. Pozostaniemy zawsze wierni temu, co nas uczył br. Janek i krocząc jego śladami wierzymy, że wnet spotkamy się z Nim tam, by nadal własną pracą, ramię przy ramieniu, przyczynić się do stworzenia nowej przyszłości dla Narodu.

Br. Janka Bienenstocka żegnamy serdecznie naszem „Chazak weemac“.

Kierownictwo gniazda „Hanoar Hacijoni“ w Tarnowie

* * *

W sobotę 5 bm. o godz. 7·30 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu lokalnego org. sjon. w lokalu przy pl. Kazimierza W. 3 dla pożegnania tow. Mgra Janka Bienenstocka, wyjeżdżającego do Erec

Nie, nie my winni jesteśmy.

Albo ż my to podpaliliśmy domostwa i wydarliśmy dziecię z objęć matki, aby je w oczach jej roztrzaskać? Czy wydarliśmy wnętrzności z żywego człowieka i wbijaliśmy gwoździe w skronie jego, a jamę brzuszną napełniali pierzem? Czyż to my — by krwi żądnego ducha nasycić — obraliśmy sobie istoty ludzkie za objekt szczucia i oszczerstw!

Nie, nie my zawiniliśmy.

Nie znam ani jednego Żyda nawet, ktòryby zdolny był targnąć się na życie własnego dziecka, a to gwoli możności obwinienia o mord rytualny gminy całej?... I nie dość na tem — jeszcze ci nawet, których domostwa stały się pastwą grabieży, ci, których dzieci roztrzaskano, którym oczy wydłubano — znajdują jeszcze w swych duszach siłę, by nie zawahać się stanąć tu i wołać wraz z nami: „Aszamnu, bagadnu, gazalnu“. Ribono szel olam, czyż i ci oto są zbrodniarzami, zdrajcami i rabusiami?!...

* * *

A co już wtedy przeczuwałem, to stało się dla mnie obecnie jasnem i zrozumiałem: Może to właśnie jedynem przewinieniem jest naszem, że mieszkając wśród licznych narodów, obarczonych grzechami — my jedyny naród, który grzeszyć nie potrafi — ostaliśmy. W tem tkwi nieszczęście całe. Nauka nasza, etyka, sprawiedliwość i prawość — to żywy protest przeciw próżnemu pędowi, otaczającego nas hałaśliwego życia. Wrzaskliwy świat, który nas otacza, ma inne ważniejsze sprawy, aniżeli etyka, prawość, czy sprawiedliwość. Ów otaczający nas świat zdążył się już rozwinąć i wydostać poza obręb ciasnych ram jakiegoś prawa, etyki i sprawiedliwości — a oto stajemy, by przypomnieć mu jakieś przedawnione nauki wraz ze zbędną jakąś uczuciowością.

Cały świat rozwinął się, a my jedynie zostaliśmy w tyle. Obcym członem jesteśmy wraz z wiekowym światopoglądem naszym — w żywym organiźmie ludów.

...Zaiste, „aszamnu, bagadnu, gazalnu“...

Tłum. z hebr. S. R.

Ukonstytuowanie się komitetu lokalnego org. sjon.

Komitet lokalny organizacji sjonistycznej w Tarnowie, wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu ogólnych sjonistów, ukonstytuował się w sposób następujący:

Dr Abraham Chomet — prezes,

Dr Wolf Mandel, Dr Henryk Grünberg i Mgr Michał Dintenfass — wiceprezesi,

Adolf Sauerstrum — sekretarz.

Ponadto wybrano następujące komisje:

Komisja polityczna: Przewodniczący Dr Wolf Schenkel, członkowie; Joachim Neiger, Dr A. Chomet, Mgr M. Dintenfass, Chaim Ehrlich, Henryk Fluhr, Józef Fast, Dr Salomon Goldberg, Dr Henryk Grünberg, Dr Wolf Mandel, Bronisława Perlbergowa, Szymon Reich, Dr Salomon Rein, Aron Reinhold, Wolf Rapaport, Adolf Sauerstrum, Mgr Henryk Spielman, Maurycy Schwanenfeld, Jonas Starkman.

Komisja Żydowskiego Funduszu Narodowego: Przewodniczący Dr Salomon Goldberg, członkowie: Regina Gelbowa, Ewa Koszerowa, Adolf Sauerstrum, Bolesław Spenadel i Natan Wild.

Komisja Keren Hajesod: Przewodniczący Dr Mieczysław Menderer, członkowie: Emilja Mondscheinowa, Lazar Selinger. Bolesław Spenadel, Dora Ungerowa, Dr Fryderyk Wasserman, Mgr Joachim Zeichner.

„Tygodnik Żydowski“: Redakcja: Dr A. Chomet — administracja: Henryk Fluhr i Z. Fenichel.

Komisja dla czytelni: Przewodniczący Dr A. Chomet, członkowie: Zygmunt Fenichel i Adolf Sauerstrum.

Komisja opieki nad hachszarami ogólnosjonistycznemi: Przewodniczący Chaim Ehrlich, członkowie: Nachum Blumenkranz, Dränger, Regina Gelbowa, Ewa Koszerowa, Dora Ungerowa, Natan Wild.

Podatek partyjny: Ewa Koszerowa.

Komisja kulturalna: Przewodniczący Dr Wolf Mandel, członkowie: Abraham Beer, Baruch Gelbwachs, Izak Grünspan, Herman Neugasser.

Komisja gospodarcza: Przewodniczący Dr Henryk Grünberg, członkowie: Regina Gelbowa. Bronisława Perlbergowa, Samuel Rapaport, Lazar Selinger, Bolesław Spenadel, Dora Ungerowa.

Komisja młodzieży: Przewodniczący Mgr Michał Dinfenfass, Nachum Blumenkranz, Dränger, Klara Langsamówna, Józef Lauterbach, Adolf Sauerstrum.

Dziękując za przesłane nam życzenia noworoczne — składamy tą drogą wszystkim znajomym i krewnym serdeczne życzenia z okazji Jom-Kipur.

Józefowie Korniłowie

Podziękowanie

WPanu Drowi ARTUROWI HULLESOWI

za zupełne i umiejętne wyleczenie mnie z nader poważnej choroby gardła — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Gusta Gawrylowicz

Tydzień Szkoły Powszechnej

Istniejące od roku 1933 Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych ogłosiło „Tydzień Szkoły Powszechnej“ (od 2—8 bm.), w którym to czasie na terenie całego Państwa zorganizowano rozległą akcję zbiórkową i uświadamiającą o celach i zadaniach tegoż Towarzystwa.

Zadania Towarzystwa mieszczą się już w tytule. Chodzi o intensywne, systematyczne i zorganizowane popieranie budowy szkół powszechnych. Ważność tego zadania uświadomić sobie można dopiero wówczas, żeli się uwzględni, że na około 5 miljonów dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, przeszło 1 miljon dzieci pozostaje poza szkołą spowodu braku budynków i urządzeń szkolnych.

Działalność Towarzystwa Popierania Budowy szkół powszechnych idzie właśnie w kierunku rozwiązania choćby częściowego tego palącego problemu.

Jeżeli chodzi o Tarnów — to nowa szkoła im. Hoffmanowej została zbudowana dzięki poparciu finansowemu tegoż Towarzystwa.

„Tydzień Szkoły Powszechnej“ jest przeznaczony dla spopularyzowania celów Towarzystwa, oraz dla przeprowadzenia na szeroką skalę zakrojonej zbiórki pieniężnej.

Dochody Towarzystwa składają się z datków dzieci szkolnych, składek członków, zbiórek ulicznych, nalepek okiennych itd.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że całe społeczeństwo poprze materjalnie i moralnie to Towarzystwo, które nosi oświatę tam, gdzie jej dotychczas niema.

„Tydzień Szkoły Powszechnej“ został w Tarnowie rozpoczęty we środę 2 bm. wielką manifestacją młodzieży wszystkich szkół powszechnych w Tarnowie na pl. Kazimierza W. Tysiące dzieci szkolnych wypełniło obszerny ten plac. O celach i znaczeniu „Tygodnia“ przemówił do dzieci p. Boruch, poczem chór szkolny odśpiewał kilka pieśni, a na zakończenie nastąpiły produkcje orkiestry 16 pp.

Na raporcie „Hanoar Hacijoni“

Tym razem przygotował chug pionierki niespodziankę w formie „świeczników polowych“. Dla podkreślenia uroczystej chwili ubrano je w niebieską bibułę z wzorami. Jak na oświetlenie jest to trochę ciemne, ale zato bardzo romantyczne.

Białe uroczyste mundury ustawiły się już w potężny czworobok raportu. Trzy trąbki grają pobudkę skautową, podnosi się flaga na maszcie, pochyla się długi rząd proporczyków kwucowych. Przed szeregami przechodzi poczet sztandarowy.

Po odśpiewaniu Hatikwy wita kierownik gniazda przybyły komitet lokalny org. sjon., patronat gniazda, przedstawicieli innych organizacyj i gości. A potem mówi, mocno, jasno, dobitnie. Niema tu już owego sentymentalizmu, tak silnego dawniej, w okresie młodości ruchu, w latach stawiania pierwszych kroków, sentymentalizmu, który się jeszcze gdzieniegdzie sztucznie utrzymał, ubrany w bezlik ładnych, ale nienaturalnych wyrażeń. Nachum mówi o chalucjut i kibucjut. Ogólno-sjoński chalucyzm i nasze silne placówki w Erec — oto czego trzeba ogólnemu sjonizmowi. Toteż są cele pracy wychowawczej Hanoar Hacijoni.

Prezes patronatu gniazda, tow. Dr Mandel przemawia po ojcowsku. Obok pochwał i podkreślenia świetnych wyników pracy na KKL i Ezrę chalucową ma dla gniazda, czy wogóle dzisiejszej młodzieży kilka „diwrej musar“; daje wskazówki, rzuca myśli o sytuacji pokongresowej.

W imieniu komitetu lokalnego org. sjon. przemawia tow. Dr Chomet. Jak zwykle — mówi prosto, otwarcie — między innemi o wartościach Hanoar Hacijoni, o znaczeniu młodzieży ogólno-sjońskiej, o jej metodach wychowawczych, dzięki którym wyprzedziła inne organizacje.

Potem wita nas Akiba. Cieszy się wzrostem Hanoaru — rozwojem młodzieży ogólno-sjońskiej — i życzy mu dalszego pomyślnego rozwoju.

Janek na początku swego przemówienia wspomina zmarłego w kibucu w Petach Tikwa — Kubę. Prężą się, jak przy żadnem innem „hakszew“ młode ciała, oczy wszystkich zwracają się na nisko pochylony sztandar.

Janek podkreśla jeszcze raz słowo chalucjut i mówi o ogólno-sjońskiej młodzieży. — Trzeba nam dziś w pierwszym rzędzie nie powiększenia szeregów, lecz zjednoczenia młodzieży, chazit meuchedet.

Po przyjęciu do gniazda dwóch nowych kwuc i wręczeniu proporczyków dwu małym, dumnym chorążym, po brawurowem „hedad“ najmniejszych z „Tel-Or“ z długimi kijami skautowemi, odczytuje kierownik pierwszy tegoroczny „rozkaz“ hanhagi. Techzakna zamyka raport.

A po raporcie nie mogą trzy podwórza i wielki lokal pomieścić tańczących horę: „Hua, hija — fantazija“ święci dziś triumfy. Aż nastrój ogromnej radości znajduje ujście w tradycyjnych już „żabkach“, odbywających się przy „odpowiednim“ akompanjamencie.

Trochę to — jak na uroczystą chwilę za mało poważne, ale zato bardzo, bardzo młode. **ejcz**

Tragiczna śmierć woźnego sądowego

36-letni Józef Curyłło, woźny sądu okręgowego w Tarnowie, wracał w poniedziałek rano rowerem od swych rodziców do Tarnowa. Jechał wzdłuż toru kolejowego, a gdy Curyłło znalazł się obok mostu kolejowego nad Dunajcem — nadjechał pociąg. Curyłło widocznie nie słyszał turkotu pociągu i nie usunął się. Pociąg potrącił rowerzystę z taką siłą, że Curyłło przeleciał kilka metrów i spadł na przęsło mostu, doznając pęknięcia czaszki i licznych obrażeń na całem ciele.

Zawezwany lekarz Dr Michalski udzielił rannemu pierwszej pomocy, ale mimo to Curyłło po krótkim czasie zmarł.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i siedmioro małych dzieci.

„Cijonim baalej mikcoa“

W sobotę 5 października 1935 o godz. 4 popoł. w lokalu Org. Sjon pl. Kazimierza 3 odbędzie się referat tow. S. RAPAPORTA na temat: „NASZE POCIESZENIA“

Podziękowanie

Gronu naucz., komitetowi rodzicielskiemu powsz. szkoły półinternatowej, krewnym i znajomym za słowa pociechy i wyrażone współczucie, serdecznie dziękuje

Einspruchowa

Zimowa pora handlu

Począwszy od wtorku 1 października obowiązują przepisy o zimowej porze handlu w sklepach spożywczych, sprzedających owoce, słodycze i napoje gazowe. W sklepach tej kategorji handel będzie mógł być prowadzony tylko do godziny 21-szej, a nie jak dotąd do godziny 23-ej.

Zimowa pora handlu obowiązywać będzie do 1 kwietnia 1936 r.

Nieludzkie postępowanie

W poniedziałek dnia 30 września wydarzył się w ogrodzie strzeleckim wypadek, który wywołał wielkie oburzenie wśród obecnych tam spacerowiczów.

Otóż 9-letni chłopczyk bawił się w okolicy basenu, okalającego mauzoleum Bema. Nie podobało się to stróżowi ogrodu i zamiast dziecko odgonić z tego miejsca, wrzucił je do wody aż po szyję. Wyciągnięte z wody dziecko było oczywiście przemoknięte do nitki i w tym stanie zaprowadzono je do naczelnego lekarza miejskiego p. Dra Szalita, któremu przedstawiono powyższe zajście.

Niesłychane to postępowanie wobec dziecka zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie. Zarząd miejski winien sprawę tę zbadać i winowajcę przykładowo ukarać, gdyż nie uchodzi, by funkcjonarjusz miejski tak swawolnie obchodził się z bezbronnemi dziećmi, tembardziej, że podobno fakt ten nie jest odosobnionym.

Zarząd powiat. oddziału Tow. walki z gruźlicą w Tarnowie

Zarząd powiatowego oddziału Towarzystwa walki z gruźlicą w Tarnowie ukonstytuował się na onegdajszem posiedzeniu następująco: Prezes — Dr Stanisław Goździewski, I wiceprezes — Dr Mieczysław Menderer, II wiceprezes — pułk. Maksymiljan Hoborski, skarbnik — Eleonora Bardlowa, sekretarz — Zofja Czejkowa.

Z „kąpieliska" korzystało w miesiącach czerwcu 814 osób, w lipcu 554 osoby, w sierpniu 620 osób, we wrześniu 208 osób.

W przyszłym roku zarząd zamierza wybudować basen kąpielowy z wodą bieżącą.

Ze sportu

W ubiegłą niedzielę odbyły się pierwsze zawody o mistrzostwo kl. B. i C. z cyklu rozgrywek jesiennej rundy na rok 1935/36.

Mistrzostwo kl. B.

Tarnovia — Czarni (Jasło) **4:1 (2:1)**

Tarnovia wystąpiła do tych zawodów bez Mroza i Jachimka, przyczem jako całość wypadła stosunkowo gorzej niż na ostatnich zawodach towarzyskich.

Czarni, poza dobrym bramkarzem przedstawiali zespół całkiem przeciętny, któremu w obecnej formie nie można wróżyć poważniejszej roli w mistrzostwach.

Gra sama stała na bardzo niskim poziomie i wykazała lekką przewagę Tarnovii, której atak szczególnie pod bramką przeciwnika zdołał wykazać więcej bojowości i zdobyć się na skuteczny strzał.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Krawczyk, Lach, Witek i Piechnik z karnego, dla pokonanych honorowy punkt zdobył Brożyna.

Sędzia p. Gryl słaby.

Mistrzostwo kl. C.

Łączność (Mościce) — **Leliwa 3:1** (2:0)

Nudna i ospała gra obu zespołów zakończyła się zasłużonem zwycięstwem więcej rutynowanej Łączności, która przez cały czas zawodów zdecydowanie przeważała nad swym przeciwnikiem, występującym poraz pierwszy w szranki mistrzowskie.

Sędzia p. Ungar dostroił się do poziomu zawodów.

Walne zgromadzenie sekcji tenisa stołowego ŻTGS. „Samson" odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 7·30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 12.

Walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej ŻTGS. „Samson" odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu klubowym. Ge-Be

Jeszcze o bóżnicy im. błp. Debory Wechsler

Zdawało się, że burza w bóżnicy im. błp. Debory Wechsler uspokoiła się. Tak przynajmniej wskazywały pozory. Zarząd kahalny zamianował zarządców i przewodniczącego. a po kilku incydentach demonstracyjnych ze strony członków bóżnicy, praca weszła w normalne tryby.

Ale nagle okazało się, że kahał niema zaufania do zarządu, który sam zamianował i pismem z dnia 2 bm. zawiadamia, że kasę bóżnicy ma objąć kasjer kahalny p. Ciechanowski, który jedynie jest upoważniony do pobierania wpływów bóżnicy, przyczem poleca się zarządowi bóżnicy, by zainkasowane już kwoty niezwłocznie oddał w ręce p. Ciechanowskiego.

Trudno doprawdy zrozumieć dlaczego zarząd kahalny sam sobie przysparza nowe kłopoty.

Manifestacja

Z inicjatywy Federacji Związku Obrońców Ojczyzny odbędzie się dziś, we czwartek 3 bm. wielka manifestacja przeciw systemowi postępowania wobec obywateli polskich w Czechosłowacji. Pochód wyruszy o godz. 5 popoł. z placu kolejowego na plac Kazimierza W., gdzie się odbędzie wiec.

ZE SALI SĄDOWEJ

O fałszerstwo banknotów

Z końcem stycznia br. niejacy Bronisław Gordoń i Jan Fryga przybyli do sklepu Debory Jakób w Radomyślu Wielkim, gdzie kupili parę spodni. Tytułem zapłaty wręczyli banknot 100-złotowy, żądając reszty. Jakóbowa, nie mając drobnych, udała się do sąsiada, który rozpoznał, że banknot jest fałszywy i kazał obu aresztować. Dochodzenia ujawniły, że banknot podrobił niejaki Cieśla z Męciszowa, którego zaaresztowano wraz z braćmi Janem i Stanisławem Osuchami.

Oskarżeni o fałszerstwo banknotów stanęli więc przed trybunałem sądu przysięgłych, który na podstawie werdykt przysięgłych skazał Cieślę i Gordonia po 10 miesięcy więzienia, resztę zaś sąd uniewinnił.

Przewodniczył sso Dr Chodyniecki, wotowali sso Kalafarski i sso Pykosz, oskarżał prokurator Ziembrzański, bronili Dr Merz, Mgr Skowroński i Mgr Mütz.

O napady rabunkowe

Na ławie oskarżonych zasiedli Feliks Drozd, Adam Czaja, Jan Łabaj, Jan Pasek i Józef Pazdan, oskarżeni o dokonanie kilku napadów rabunkowych, oraz Weronika Jaskuła, oskarżona o nabywanie skradzionych przedmiotów od oskarżonych.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazazał Feliksa Drozda na 6 lat więzienia, zaś Czaję, Łabaja, Pazdana i Jaskułową po 2 i pół roku, a Jana Paska na 2 lata więzienia, oraz na utratę praw obywatelskich od 5—8 lat.

Oskarżał prokurator Dr Stögermayer, bronił Mgr Mütz.

O działalność komunistyczną

Rozprawa, która się toczyła w ubiegłym tygodniu przez dwa dni przeciw Izraelowi Schächterowi i 5 towarzyszom, oskarżonym o działalność komunistyczną, została pierwotnie odroczona do piątku 4 bm., a to spowodu nagłego zachorowania prokuratora, a następnie do przyszłej kadencji.

Nieszczęśliwe wypadki

W czasie rżnięcia sieczki słoma wciągnęła do sieczkarni rękę 14-letniego Józefa Białasa, któremu noże obcięły mu wszyskie palce prawej ręki.

— 24-letni Jan Madej, jadąc rowerem zderzył się z drugim rowerem i upadając doznał złamania lewego obojczyka.

Obie ofiary wypadków przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Z życia Oddziału Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Tut. Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego ujawnia coraz większą żywotność biorąc żywy udział w wszelkich przejawach życia społecznego.

Dnia 29 września wziął udział w zawodach o mistrzostwo „Mościć" w Mościcach i uzyskał 3-cie miejsce ustępując w strzelaniu jedynie Bractwu Kurkowemu Tarnów i Z. S. z Mościc. Tenże sam zespół uzyskał ilością 455 punktów pierwsze miejsce poza konkursem. Udział w strzelaniu wzięło 14 zespołów.

Ob. Bilińska członek P. P. W. Tarnów zdobyła pierwsze miejsce w rzucie kulą na zawodach wszystkich okręgów P.P.W. w Warszawie dnia 29/IX 935.

Referat Kult Oświat. zorganizował 2 wycieczki: jedną pieszą do Lipia przy udziale 31 członków, drugą autem w liczbie 20 członków do Melsztyna, Czchowa i Okocimia.

W czasie odpoczynku przeprowadzono pogawędki, zagrano w siatkówkę i przeprowadzono bieg 100 mtr., rzut kulą i granatami.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w święto uroczyste Jom Kipur odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą p. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane będą następujące utwory religijne w nowem opracowaniu muzycznem:

Niedziela 6 bm. początek modlitwy o godz. 5·30 wiecz.: 1) Kol nidrej, 2) W'nislach, 3) Borchu, 4) Mi chomocho, 5) Kadisch, 6) Jaale, 7) L'chu n'rannu, 8) S'lach no Aschomos, 9) Omnom Kejn, 10) Ki Line, 11) Rachem olenu, 12) W'al Chatoim.

Poniedziałek 7 bm. początek modlitwy o godz. 7 rano: 1) Sochrenu, 2) Mechalkel Chajim, 3) Unsane tojkef, 4) En Kizwoh, 5) Uwchen jiskadasch, 6 W'chol maminim, 7) W'jeesoju, 8) W'af hu, 10) Rachem olenu, 11) W'al Chatoim, 12) Hajom t'amzenu.

Zuchwałe włamanie

Policja Państwowa zaaresztowała Stefana Chmiela jako podejrzanego o dokonanie zuchwałego włamania na szkodę Abrahama Weinberga (Olejarska 8). Łupem złodzieja padła biżuterja, lichtarze itp. łącznej wartości około 2000 zł.

Chmiel niedawno opuścił mury więzienne, gdzie odsiadywał 5-letnią karę.

Komunikaty

Bnej Sjon. Piątek 4 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka I grupy n. t. „Znaczenie portu Akaba dla Palestyny".

— Sobota 5 bm. godz. 11 przedpoł. referat hebrajski tow. Rapaporta n. t „Aw Haiwrit bdorejnu". Godz. 2·30 popoł. plenarka z referatem tow. Mgra Zeichnera.

— Poniedziałek 7 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka IV grupy z historji sjonizmu.

— Wtorek 8 bm. godz. 8 wiecz. ideologiczna pogadanka VI grupy.

— Sroda 9 bm. godz. 9 wiecz. pogadanka III grupy n. t. „Różnica ideologiczna między Achad Haamem a Herzlem".

— Czwartek 10 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka II grupy n. t. „Mowa Rupina na kongresie". Godz. 9 wiecz. pogadanka V grupy n. t. „Sjonizm po śmierci Herzla".

Dancing towarzyski. Ż. T. G. S. „Samson" urządza w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 8.30 wieczór w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 12. Orkiestra pp. Eisenbachów.

Jesienny Dancing Menory. W Niedzielę dnia 13 października b. r. odbędzie się we wszystkich salach Hotelu Bristol, Wielki Dancing Jesienny Menory. Niebywałe atrakcje. Wyborowy zespół jazzowy. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Reklamacje dotyczące zaproszeń, przyjmuje z grzeczności f-ma H. Ciechanowski ul. Wałowa 39.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie